

Sygn. akt IV Ka 525/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 października 2013 roku.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim w IV Wydziale Karnym Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Gąsior

Sędziowie SO Ireneusz Grodek

SO Tomasz Ignaczak (spr.)

Protokolant Agnieszka Olczyk

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Piotrkowie Trybunalskim S. K.

po rozpoznaniu w dniu 1 października 2013 roku

sprawy **M. G.**

oskarżonej z art. 278§1 kk

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Radomsku

z dnia 4 lipca 2013 roku sygn. akt II K 710/12

na podstawie art. 437 § 2 kpk i art. 438 pkt 3 kpk **uchyla zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonej M. G. i sprawę przekazuje do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Radomsku;**

zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adwokata P. B. kwotę 516,60 (pięćset szesnaście 60/100) złotych tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Sygn. akt: IV Ka 525/13

UZASADNIENIE

M. G. została oskarżona o to, że:

w dniu 8 września 2012 roku w R. zabrała w celu przywłaszczenia porcelanową szkatułkę z zawartością złotej biżuterii (szczegółowo opisanej w zarzucie), o łącznej wartości 3500 zł. na szkodę H. J., tj. czyn z art. 278 § 1 kk

Sąd Rejonowy w Radomsku wyrokiem z dnia 4 lipca 2013 roku w sprawie II K 710/12:

1. oskarżoną uniewinnił od popełnienia zarzuczonego jej czynu;
2. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy koszty nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonej z urzędu;
3. koszty postępowania przejął na rachunek Skarbu Państwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez prokuratora.

Prokurator zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonej, zarzucając w apelacji wyrokowi:

-.

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę orzeczenia, który miał bezpośredni wpływ na treść wyroku, polegający na ustaleniu, że oskarżona nie zabrała w celu przywłaszczenia wymienionej w zarzucie biżuterii, podczas gdy prawidłowa ocena dowodów powinna zdaniem prokuratora prowadzić do wniosku przeciwnego;
- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, tj. art. 5 § 2 kpk przez jego nieuzasadnione zastosowanie oraz art. 7 kpk i art. 424 § 1 kpk poprzez nierozważnie wszystkich dowodów i brak ich oceny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku .

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania do Sądu I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej prokurator podtrzymał swoją apelację i wnioski w niej zawarte. Obrońca na rozprawie apelacyjnej wniósł o nieuwzględnienie apelacji prokuratora i o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy oraz o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym..

Oskarżona nie stawiała się na rozprawę apelacyjną.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja prokuratora okazała się o tyle zasadna, że w wyniku jej rozpoznania zaszła konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Przede wszystkim, zasadny jest zarzut błędu w ustaleniach faktycznych związany z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów, albowiem przeprowadzony przez Sąd meriti wywód nie bierze pod uwagę całokształtu zgromadzonych dowodów, nie opiera się na zasadach prawidłowego rozumowania wskazaniach wiedzy i doświadczenia życiowego i jako taki nie spełnia wymogów z art. 7 kpk.

Sąd Rejonowy (jak się wydaje) generalnie dał wiarę pokrzywdzonej – i zdaniem Sądu Okręgowego słusznie. Pokrzywdzona nie ma żadnych motywów, aby wbrew prawdzie pomawiać akurat oskarżoną. Pokrzywdzona ma cechy łagodnych zaburzeń procesów poznawczych, które jednak mieszczą się w granicach norm wiekowych i nie zakłócają w istotny sposób procesów myślowych pokrzywdzonej, umożliwiając świadkowi adekwatne spostrzeganie bieżących sytuacji, rozumienie ich treści, zapamiętywanie i odtwarzanie na przeciętnym dla wieku świadka poziomie (vide opinia k. 110). Wiarygodne jest, że sprzątając mieszkanie w sobotę (przed przyjściem oskarżonej) pokrzywdzona widziała na półce szkatułkę z biżuterią. Logiczne jest również, że mieszkając w bloku dbała o zamykanie drzwi wejściowych na zamek. Nie ujawniono żadnych śladów włamania, zatem złodziej musiał wejść do mieszkania przez otwarte drzwi. Musiało się to stać w okresie pomiędzy sobotnim przedpołudniem (kiedy pokrzywdzona sprzątając mieszkanie jeszcze widziała szkatułkę), a godziną 11.30 w niedzielę (kiedy chciała założyć biżuterię przed wyjściem do kościoła i zauważyła jej brak). I w tym przedziale czasowym – jeżeli dać wiarę pokrzywdzonej, a Sąd Okręgowy nie widzi powodów, aby tego nie robić - drzwi do mieszkania pokrzywdzonej otwarte były jedynie w czasie, w którym przebywała u niej oskarżona. Wynika to z jej zeznań („Jak jestem w mieszkaniu, to drzwi wejściowe mam zawsze zamknięte. Wtedy, jak ta Pani była po wodę to drzwi miałam otwarte (...) drzwi były u mnie otwarte tylko w chwili, jak oskarżona u mnie była” – vide k. 103 v - 104). Sąd Okręgowy rozumie te zapisy w ten sposób, że pokrzywdzona otworzyła zamek w drzwiach po to, żeby wpuścić oskarżoną, następnie przez czas, w którym oskarżona była w łazience po wodę i w przedpokoju przymierzając ubrania i czekając na przyniesienie torby z kuchni, drzwi nie były zamknięte na zamek, a po wyjściu oskarżonej z wiadrem z wodą i torbą z ubraniami pokrzywdzona zamknęła za nią drzwi na zamek. Przy takim rozumieniu tej sytuacji drzwi do mieszkania pokrzywdzonej nie były zamknięte na zamek przez kilka, może kilkanaście minut i w tym czasie w mieszkaniu tym przebywały dwie osoby – oskarżona i pokrzywdzona, że czego

oskarżona poza kilkunastosekundowym wejściem do łazienki po wodę przebywała (a ściślej powinna przebywać) w przedpokoju.

Sąd Rejonowy przyjął możliwość, że szkatułkę z biżuterią mógł - w okresie pomiędzy ostatnim kontaktem wzrokowym pokrzywdzonej z tym przedmiotem, a zauważeniem jej braku - ukraść ktoś inny niż oskarżona. Sąd meriti nie wykluczył bowiem, że w tym czasie drzwi wejściowe do mieszkania pokrzywdzonej były otwarte. Dlatego stosując instytucję in dubio pro reo uniewinnił oskarżoną.

Jednak Sąd Rejonowy nie odmówił wiary pokrzywdzonej. Skoro tak, to nie bardzo wiadomo, na jakiej zasadzie uznał, że wbrew kategorycznym zeznaniom pokrzywdzonej drzwi do jej mieszkania przez okres około 24 godzin pozostawały otwarte. Przyjęcie zeznań pokrzywdzonej za wiarygodne (a Sąd Okręgowy nie widzi podstaw, aby odmawiać jej wiary) prowadzi do wniosku (przy przedstawionej powyżej analizie dowodów), że ów hipotetyczny złodziej musiałby wejść do mieszkania pokrzywdzonej w sobotę w czasie tych kilkunastu sekund, podczas których oskarżona nabierała w łazience wody do wiadra – i to tylko przy założeniu, że pokrzywdzona nie przebywała wtedy w przedpokoju ani w pokoju tylko w kuchni lub w łazience razem z oskarżoną. Czy test to teoretycznie możliwe ? - zapewne tak. Ale oznaczałoby to zaistnienie tak piramidalnie nieprawdopodobnego zbiegu okoliczności, że zawstydziłyby się go autor nawet najbardziej tandetnych kryminałów. W realnym życiu tego typu fantasmagorie należy odrzucić jako wręcz niedorzeczne. Sąd Rejonowy oczywiście nie popadł w taki absurd, przyjął bowiem hipotezę, że drzwi do mieszkania pokrzywdzonej mogły być otwarte około 24 godzin. Ale po pierwsze, hipoteza ta nie jest oparta na żadnych konkretnych przesłankach (w szczególności oznaczałaby nieuzasadnione odejście przez pokrzywdzoną od utartego zwyczaju, wręcz nawyku, zamykania drzwi, byłaby również sprzeczna z doświadczeniem życiowym każdego, kto miał wątpliwą przyjemność mieszkania w bloku). Po drugie, hipoteza ta również opiera się na zaistnieniu fantastycznego zbiegu okoliczności, zgodnie z którym najpierw pokrzywdzona, być może po raz pierwszy w życiu, zapomina zamykać drzwi, potem w jej bloku pojawia się złodziej i akurat w ciągu 24 godzin po wizycie oskarżonej chwytą za klamkę do drzwi pokrzywdzonej przekonując się, że są otwarte, w dodatku w tym momencie pokrzywdzona jest tak zajęta, że mimo ciasnoty mieszkania nie zauważa krzątającego się po nim złodzieja, złodziej zabiera z mieszkania tylko jedną (tandetną) szkatułkę pomijając inne przedmioty i nie dokonując nawet penetracji mieszkania (był to zatem niezwykle schludny złodziej – dżentelmen, który pozostawił po sobie nienaganny porządek), a w dodatku wszystko to stało się w ciągu kilkunastu godzin po wizycie w tym mieszkaniu oskarżonej karanej kilka miesięcy wcześniej za czyn popełniony w bardzo podobny sposób (o czym szerzej za chwilę). Taki scenariusz, choć nieco mniej niedorzeczny, dalej pozostaje tak mało prawdopodobny, że nie można go zaakceptować.

Zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego ma bowiem jeden subtelny warunek – chodzi o wątpliwości „nie dające się usunąć” (art. 5 § 2 kpk). Zaś do usuwania takich wątpliwości mogą posłużyć nie tylko „twarde” dowody, ale również zasady „prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego” (art. 7 kpk). Zestawienie norm z art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk prowadzi do konkluzji, że stosując zasadę in dubio pro reo Sąd ma pozostać obiema nogami twardo na ziemi, a nie bujać w obłokach poszukując fantastycznych scenariuszy korzystnych dla oskarżonego.

Na zakończenie Sąd Okręgowy pragnie podnieść jeszcze jedną kwestię. Otóż wiadomym było, iż oskarżona była uprzednio karana za kradzież. Sąd Odwoławczy zaczął nurtować nie tyle sam fakt tego skazania, co opis tego czynu, dlatego kierując się raczej intuicją niż konkretną wiedzą, zwrócił się w trakcie rozprawy apelacyjnej do Sądu Rejonowego w Radomsku o nadesłanie faksem wyroku widniejącego w karcie karnej oskarżonej (gdyż w aktach tego wyroku nie było, Sąd Rejonowy dysponował jedynie informacją z K.). Okazało się, że czyn, za który oskarżona była uprzednio skazana, został przez nią popełniony w niemal identyczny sposób, jak czyn zarzucony jej w sprawie niniejszej (a tamtej sprawie, tj. w sprawie II K 905/11 Sądu Rejonowego w Radomsku, oskarżona została skazana za czyn polegający na tym, że wykorzystując chwilową nieuwagę pokrzywdzonej dokonała kradzieży ubrania z wieszaka w poczekalni gabinetu stomatologicznego – vide k. 151). Zatem modus operandi oskarżonej w sprawie II K 905/11 jest identyczny jak modus operandi sprawcy w sprawie niniejszej. Ponadto okazuje się, że oskarżona jest psychologicznie zdolna nie tylko do kradzieży, ale do jej szczególnego rodzaju polegającego na wykorzystaniu chwilowej nieuwagi pokrzywdzonego i zabrania mu rzeczy. Sąd Okręgowy kategorycznie zaznacza, że nie jest to najważniejszy argument

obciążający oskarżoną (i przestrzega Sąd pierwszej instancji, aby nie nadawać temu argumentowi zbyt doniosłego znaczenia). Jest to argument drugorzędny, subtelny niuans, mała kropla - ale kropla, która w tej sprawie przelała czarę wątpliwości Sądu odwoławczego i ostatecznie (wraz z poprzednio omówionymi zagadnieniami) doprowadziła do uchylecia zaskarżonego wyroku.

Dlatego Sąd Okręgowy w składzie rozpoznającym apelację wniesioną w tej sprawie uznał, że uniewinnienie oskarżonej przy tak skonstruowanym stanie faktycznym i przy zastosowaniu takiej oceny dowodów nie wydaje się być rozstrzygnięciem właściwym – z tego powodu zachodziła konieczność uchylecia zaskarżonego wyroku (reguła *ne peius* z art. 454 § 1 kpk w przypadku uniewinnienia nie pozwala na rozstrzygnięcie inne niż kasatoryjne). Sąd Okręgowy podkreśla jednak, że ani dokonywana w tym uzasadnieniu ocena dowodów, ani zapatrywania członków składu orzekającego na treść ostatecznego rozstrzygnięcia, nie będą wiążące dla Sądu Rejonowego ponownie rozpoznającego sprawę, który może przecież odmiennie ocenić kluczowy dowód w postaci zeznań pokrzywdzonej w zakresie zamykania przez nią drzwi wejściowych i okresu, w jakim mogło dojść do kradzieży – związany on będzie jedynie zapatrywaniami prawnymi i wskazaniem co do dalszego postępowania (art. 442 § 3 kpk).

Pozostałe zarzuty apelacyjne nie będą szczegółowo omawiane, gdyż wobec uchylecia zaskarżonego wyroku z przyczyn podanych powyżej byłoby to przedwczesne (art. 436 kpk). Zaznaczyć jedynie wypada, że zarzuty związane z wadliwym sporządzeniem uzasadnienia przez Sąd Rejonowy są chybione – taka konstrukcja uzasadnienia wynikała z zastosowanej przez Sąd Rejonowy koncepcji, w procesie poszlakowym Sąd ustalił stan faktyczny w sposób korzystny dla oskarżonej. Okazało się to błędem, ale sam sposób redagowania uzasadnienia nie jest wadliwy i gdyby Sąd Rejonowy miał rację co do istoty sprawy, to ten styl pisania mógłby się ostać.

Przy ponownym rozpoznawaniu sprawy Sąd Rejonowy powinien:

- ze szczególną atencją podchodzić do oceny zeznań pokrzywdzonej, a w szczególności do kwestii zamykania przez nią drzwi wejściowych do domu i okresu, w jakim mogło dojść do kradzieży (w razie wątpliwości w tym zakresie Sąd Rejonowy może rozważyć ponowne przesłuchanie pokrzywdzonej, ale już bez udziału psychologa, bo wydaje się to zbędne, nikt nie podnosi wątpliwości co do dotychczasowej opinii psychologa);
- załączyć akta sprawy II K 905/11 Sądu Rejonowego w Radomsku i nie pomijać treści zapadłego w tamtej sprawie wyroku w budowaniu łańcucha poszlak w sprawie niniejszej (aczkolwiek nie wolno tej poszlace nadawać nadmiernego znaczenia, jest to poszlaka drugorzędna);
- ***w pozostałym zakresie rozważyć zastosowanie instytucji z art. 442 § 2 kpk***, oczywiście o ile nie zaistnieją jakieś nowe okoliczności nakazujące ponowne przeprowadzanie dowodów.

O kosztach nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej z urzędu oskarżonej na rozprawie apelacyjnej Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 618§ 1 pkt 11 kpk oraz § 19 w zw z § 14 ust. 2 pkt 4 w zw. z § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z dnia 3 października 2002 roku. Nr 163 poz. 1348).

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.